

Lampa Cherry, 2013 r.



serduszko z kokardką

Wymyśliła krzesło inspirowane fartuszkami służącej i lampy w kształcie wiśni. Ascetyczna erotyka, daleka od słodyczy i ostrego różu, to specjalność Niki Zupanc.

- Chłopacki klub - mówi Nika Zupanc o współczesnych dizajnerach. - Muszę rozbić to towarzystwo! O tuzach wzornictwa takich jak Saarinen, Eames czy Bertoina powie: - Tych panów z tysiami, odzianych w czarne garnitury, pokonam moją... kobiecością.

Pierwszy raz o słoweńskiej projektantce, która ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Ljubljanie, zrobiło się głośno w 2005 roku, kiedy pokazała nagie, plastikowe lalki. Jedną z nich była czarna i miała na piersi namalowane serce. Ale nie słodkie, walentynkowe, tylko... Jezusowe, takie jak na katolickich obrazach. Inna, przezroczysta, poprętkowana była szpilkami jak w wudu. Rok później, ciągnąc ten niestandardowy wątek macierzyński, wystawiła na targach w Mediolanie dziecięce kołyski. W 2007 roku zrobiła pierwszą rzecz pod swoją marką, czyli La Femme et la Maison - i była to luksusowa, zapakowana w supereleganckie pudełko... szczotka do wycierania kurzu z czarnych piór. Nika wykreowała też



provokacyjny wizerunek - spoglądała z plakatów jak wściekły wamp, odziana w obcisłą skórzaną miniówkę, stojąc o kulach w seksownych, wysokich szpilkach. To była esencja jej poczucia humoru i przewrotnego feminizmu.

W batalii przeciwko męskiej hegemonii w dizajnie Zupanc pokazuje nie tylko swoje zgrabne nogi, ale też wielki talent. W opozycji do uznanych modernistycznych form proponuje swój „modernizm kobiecy” - meble o czystych, łagodnie zaokrąglonych formach, subtelnie dekorowane. Na przykład krzesło Maid ma kształt wzięty ze znanego (nie tylko fetyszystom) stroju francuskiej służącej, Tailored zrobione dla włoskiej firmy Moroso przypomina gorset, a abażur lampy Lolita dla marki Moooi można pomylić z kapelusikiem dla jeszcze niedużych, ale już trochę niegrzecznych dziewczynek. O uznaniu, jakie spotkało ich autorkę, świadczy choćby zlecenie od Diora - znalazła się w gronie 17 artystek, które zaproszono na wystawę „Miss Dior” i dano wolną rękę. Zaprojektowała krzesło z oparciem w kształcie kokardki, nawiązujące do kultowych perfum.

Choć Nika zarzeka się, że walczy z modernistycznym hasłem „Forma wynika z funkcji”, też zachowuje pewien rygor; nie pozwala sobie na rozbuchane kształty i dekoracje. Nawet kobiece wstążki na oparciach sof i krzeseł mają uzasadnienie - podtrzymują poduszki, którymi wyścielony jest mebel. A czy ten musi być zaraz taki superkomfortowy? Niekoniecznie. - Sofa Modesty nie jest najwygodniejsza - przyznaje autorka. - Bo kiedy przez cały czas jest nam wygodnie, to przestajemy myśleć. ■

OPRACOWANIE: BEATA MAJCHROWSKA
ZDJĘCIA: MATERIAŁY PRASOWE
WWW.NIKAZUPANC.COM



Ławka Modesty, 2010 r.



Kotyska z serii Boris, Vladimir, Alexander, 2009 r.



Lampa Pom Pon Chandelier, 2011 r.



Kredens Loyalty, 2014 r.



Miss Dior Chair, 2013 r.



Sofa Modesty, 2010 r.



Samochód dla dzieci Konstantin B, 2009 r.